

HOMILIA ABP. ADRIANA GALBASA – główne obchody 41. rocznicy śmierci ks. Jerzego Popiełuszki | 19 października 2025

Prawda nas wyzwoli

Siostry i Bracia, bardzo się cieszę, że możemy dzisiaj modlić się razem w tym świętym miejscu, czcząc wspańskiego kapłana, który pochodził z naszej warszawskiej archidiecezji, a który jest chlubą całego Kościoła, wielkiego męczennika, bł. ks. Jerzego Popiełuszkę.

Jako nastolatek słuchałem jego prostych, a jednocześnie jednoznacznie brzmiących kazań. Czytaliśmy je w szkole na ulotkach wydrukowanych na powielaczu, wymienialiśmy się nimi, kolportowaliśmy je. Na krótko przed swoją męczeńską śmiercią ks. Jerzy był w moim rodzinnym mieście, w Bytomiu, uczestniczył w Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej. Pamiętam ten tłum, pamiętam tę wspólnotę i pamiętam transparent: „Chcemy prawdy”. Ludzie oszukiwani przez władzę, karmieni kręctwami, aresztowani za powiedzenie prawdy, przychodzili na spotkanie z ks. Jerzym jak na spotkanie z prorokiem.

Dla mnie jest on przede wszystkim męczennikiem za prawdę. Powiedzmy o niej więc dziś kilka słów, tym bardziej, że takie jest też hasło tegorocznych obchodów: **prawda jest nieśmiertelna**. Klasyczne rozumienie prawdy mówi o tym, że jest to zgodność słowa z rzeczywistością. Jak mówił już Arystoteles **„powiedzieć, że jest to, co jest, i że nie ma tego, czego nie ma – to prawda”**.

Prawda to także prawość postępowania. To cnota, która polega na tym, by okazywać się jednoznacznym w swoich czynach, wystrzegając się dwulicowości, udawania i obłudy.

„Prawda, mówił papież Benedykt XVI, *znaczy coś więcej niż wiedza; ona zawsze prowadzi nas do odkrycia dobra*”. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina kilka wykroczeń przeciwko prawdzie.

Pierwszym z nich jest oczywiście samo kłamstwo, które polega na **„mówieniu nieprawdy z intencją oszukania”** (por. KKK 2482). Jest ono najbardziej bezpośrednim wykroczeniem przeciw prawdzie. Kłamać oznacza mówić lub działać przeciw prawdzie, by wprowadzić innych w błąd (por. KKK 2483).

Innym poważnym wykroczeniem przeciwko prawdzie jest fałszywe świadectwo i krzywoprzysięstwo, czyli wypowiedź sprzeczna z prawdą, wyrażona publicznie. To jest dzisiaj szczególnie niebezpieczne w świecie hejtu. Każdy internetowy hejt jest wypowiedzią publiczną. On przyczynia się do swoistego skazania osoby niewinnej. Katechizm przypomina, że: poszanowanie dobrego imienia osób zabrania jakiegokolwiek niesprawiedliwego czynu lub słowa, które mogłyby wyrządzić im krzywdę (por. KKK 2487). Pamiętajmy, że pospiesznie i pochopnie wypowiedane sądy, albo milczenie wobec niesprawiedliwego sądu, którego jesteśmy świadkami jest poważnym wykroczeniem przeciwko prawdzie i miłości bliźniego.

Innym takim wykroczeniem, niestety bardzo popularnym, jest obmowa, czyli ujawnianie wad i błędów drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą, czyli – mówiąc najprościej – jest to mówienie źle o drugim za jego plecami. **„Z przodu całuje, z tyłu nóż pokazuje”**, mówi polskie przysłowie. Jeszcze gorsze jest oszczerstwo, czyli wypowiedzi sprzeczne z prawdą i wypowiedane publicznie, które szkodzą dobremu imieniu innych i dają okazję do fałszywych sądów na czyjś temat. Nie wolno nam tego robić. Zawsze mamy obowiązek pozytywnie interpretować myśli, słowa i czyny bliźniego.

Jak mówił św. Ignacy Loyola: **„Każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak**

on ją rozumie; a jeśli on rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarczy, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić”.

Zarówno obmowa, jak i oszczerstwo, niszczą dobre imię i cześć bliźniego i są poważnym wykroczeniem przeciwko prawdzie, sprawiedliwości i miłości.

Wykroczeniem przeciwko prawdzie jest także, co może być pewnym zaskoczeniem, prawienie komuś fałszywych komplementów, pochlebstw, czy prezentowanie wobec innych postaw służalczych. Katechizm takie postawy wręcz potępia, gdyż one „***zachęcają i utwierdzają drugiego człowieka w złośliwych czynach i w przewrotności jego postępowania***” (KKK, 2480). Pochlebstwo, mówi Katechizm, „***stanowi poważne przewinienie, jeżeli przyczynia się do powstania wad lub grzechów ciężkich. Pragnienie wyświadczenia przysługi lub przyjaźń nie usprawiedliwiają dwuznaczności języka***” (KKK 2480). Na to muszą uważać wszyscy przełożeni, a im ktoś zajmuje wyższe stanowisko, tym musi uważać bardziej.

Wykroczeniem przeciwko prawdzie jest wreszcie brak dyskrecji wobec prywatnego życia innych. To dotyczy także braku dyskrecji wobec osób publicznych. Media nie mogą ingerować w prywatne życie osób zaangażowanych w działalność polityczną, artystyczną, czy inną, jeśli to narażałoby intymność tych osób i ich wolność. Pamiętajmy, o czym także wyraźnie mówi Katechizm, że „***każde wykroczenie przeciw sprawiedliwości i prawdzie nakłada obowiązek naprawienia krzywd, nawet jeśli jego sprawca otrzymał przebaczenie. Jeśli jest rzeczą niemożliwą naprawienie szkody publicznie, należy to zrobić w sposób ukryty; jeśli ten, kto doznał krzywdy, nie może zostać wynagrodzony bezpośrednio, powinien otrzymać zadośćuczynienie moralne w imię miłości. Obowiązek naprawienia krzywd dotyczy również przewinień popełnionych wobec dobrego imienia drugiego człowieka. Naprawienie krzywd – moralne, a niekiedy materialne – powinno być ocenione na miarę wyrządzonej szkody. Jest ono obowiązkiem sumienia***” (KKK 2487).

Obyśmy mieli upodobanie do życia w prawdzie, czyli w prostocie życia na wzór Pana, trwając w Jego prawdzie. Zawsze pamiętajmy o słowach św. Jana, że „***jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą***” (1 J 1, 6).

Kościół musi być szczególnym miejscem, w którym panuje prymat prawdy, musi być wolny od pragnienia brudnych zysków czy próżnej chwały. Tyłu męczenników właśnie za prawdę oddało swoje życie. „***Męczeństwo – powie Katechizm – jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci***” (KKK, 24873). „***Pozwólcie mi stać się pożywieniem dla dzikich zwierząt, dzięki którym dojdę do Boga***”, mówił jeden z nich, św. Ignacy Antiocheński. „***Nie chcę rozkoszy tego świata i królestwa doczesnego, to także jego słowa, wolę umrzeć, by połączyć się z Chrystusem, niż królować aż po krańce ziemi. Tego szukam, który za nas umarł. Tego pragnę, który dla nas zmartwychwstał. Bliskie jest moje narodzenie***”.

A św. Polikarp modlił się pokornie: „***Błogosławię Cię, że uznałeś mnie godnym tego dnia i tej godziny, gdy zaliczony do Twoich męczenników, otrzymuję udział w kielichu Twego Chrystusa. Ty jesteś Bogiem prawdziwym i nie znającym kłamstwa. Dlatego wielbię Cię za wszystko, błogosławię Tobie i wysławiam Cię...***”.

To dotyczy także naszego wielkiego Patrona. „***Życie w prawdzie jest najtrudniejszym, ale i najpiękniejszym obowiązkiem człowieka***”, mówił. A na innym miejscu: „***Prawda jest fundamentem wolności. Tylko człowiek żyjący w prawdzie jest naprawdę wolny***”. I w końcu: „***Zwyciężać złem dobrem to znaczy zwyciężać kłamstwo prawdą***”. Takich zdań wypowiedział nieskończenie wiele.

Gdyby ks. Jerzy nie ukochał tak bardzo prawdy, gdyby był łasy na komplementy, pochwały, frazesy, nagrody, prezenty, awanse, na możliwość zrobienia kościelnej kariery, gdyby zgadzał się na posiadanie kolekcji masek, kolekcji twarzy i kolekcji poglądów, którymi by obdarzał rozmówców w zależności od ich potrzeb, żyłby do dzisiaj. Nikt by mu nie dokuczał, nikt by go nie prześladował, nikomu by nie wadził. Nikt by go nie zabił. Byłby może nawet i przyzwoity, ale nie byłby święty.

On jednak jest tym, o którym mówi usłyszane przed chwilą Słowo Boże. Wolał stanąć przed komunistycznymi namiestnikami, być wydawany sądom i wytrwać do końca (por. Mt 10, 17-23). Niczym

św. Paweł przecierpiał chłosty i więzienia, utrapienia, uciski i przeciwności, pohańbienie i zniesławienie, kłamstwa oszustów i co tylko jeszcze, lecz we wszystkim okazał się sługą Boga przez miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą” (por. 2 Kor 6,4-10). Dziś jest zwycięzcą, jego dusza jest w ręku Boga i nie dosięga go już męka. Jego nadzieja pełna jest nieśmiertelności (por. Mdr 3, 1-4).

Bracia i Siostry, patrząc, podziwiając i czcząc bł. księdza Jerzego, chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów na temat znaczenia prawdy w demokracji. Jak wiemy i jak – w większości – pamiętamy, dla systemu komunistycznego prawda była wielkim zagrożeniem. Kłamstwo i manipulacja stanowiły fundament tego systemu. Wszystko musiało przejść przez cenzurę. Jedynym dopuszczalnym skojarzeniem ze słowem „prawda” była wówczas nazwa pewnej moskiewskiej gazety. Gdyby nie tzw. „drugi obieg”, wszyscy otrzymywaliby jedynie informacje zmanipulowane i zindoktrynowane. W demokracji ma być inaczej. Słowa nabierają tu wielkiego znaczenia. Ważne dla niej jest nie tylko przywiązanie do wolności słowa, ale i do wierności słowom i ich znaczeniom. Demokracja bowiem opiera się na wspólnym języku, na wspólnocie języka i rozumienia, na wspólnym porządku znaczeń, ponieważ w demokracji słowo zastępuje siłę, na co wskazuje choćby znaczenie słowa „parlament”. Ta wspólnota języka i wartości sprawia, że ludzie żyją we wspólnym świecie, nie zaś każdy w swoim własnym, niczym pogrążeni we śnie lunatycy.

W momencie, gdy sens słów zostaje zakłócony, demokracja się rozpada. Zwracali na to uwagę już Arystoteles i Tukidydes. Ten drugi precyzyjnie opisywał pomieszenie terminów i odwracanie znaczenia słów, co było jego zdaniem przejawem wojny ideologicznej, prowadzącej do wojny cywilnej. Tukidydes, opisując rewolucję na wyspie Korfu, zauważa zepsucie języka, do jakiego tam doszło: *„Wtedy również – pisze – zmieniano dowolnie znaczenie wielu wyrazów. Nierozumna zuchwałość uznana została za pełną poświęcenia dla przyjaciół odwagę, przezorna wstrzeźliwość za szukające pięknego pozoru tchórzostwo, umiar za ukrytą bojaźliwość, a kto z zasady radził się rozumu, uchodził za człowieka wygodnego i leniwego; bezmyślną zuchwałość uważano za cechę prawdziwego mężczyzny, a jeżeli ktoś się nad czymś spokojnie zastanawiał, sądzono, że szuka dogodnego pretekstu, aby się wycofać”*.

Plutarch zaś o psuciu mowy pisze tak: *„Ateńczycy pięknie i zręcznie pod miłymi i łagodnymi słowami kryją niemiłe sprawy, nazywając nierządnicę towarzyszkami, podatki zobowiązaniem, załogi wojskowe w miastach strażą, więzienie izbą”*.

Wszyscy mamy też w pamięci słowa polskiego poety, Juliana Tuwima, z poematu „Kwiaty polskie”, odnoszące się do przeinaczania sensu takich pojęć, jak prawo czy sprawiedliwość. Podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 roku św. Jan Paweł II mówił w Olsztynie: *„Nie mów fałszywego świadectwa». Tym przykazaniem Bóg Przymierza szczególnie daje poznać, że człowiek jest stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Dlatego całe ludzkie postępowanie poddane jest wymogom prawdy. Prawda jest dobrem, a kłamstwo, fałsz, zakłamanie jest złem (...). Przypatrzmy się znaczeniu prawdy w naszym życiu publicznym. W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona – jakby powiedział Cyprian Norwid – «wolność mowy». Wolność publicznego wyrażania swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa”*.

Niestety, przyglądając się poziomowi naszej debaty publicznej w roku 2025, trzeba przyznać rację Norwidowi, który mówił, że wolność mowy jest mylona z wolnością mówienia. Debata publiczna w Polsce jest dziś wolna w tym sensie, że każdy korzysta z wolności mówienia i mówi, co mu ślina na język przyniesie, często bez szacunku dla słuchającego, nie poczuwając się przy tym do żadnej odpowiedzialności za wypowiedziane słowa.

Jest to jeszcze bardziej przykre, niebezpieczne i nieakceptowalne, gdy używa się przy tym argumentów lub przedmiotów religijnych za pomocą których próbuje się uzasadnić swoje karkołomne i niechrześcijańskie tezy.

Podstawowym przykazaniem chrześcijańskim jest miłość nieprzyjaciół (por. Łk 6,27-29). Ono jest rewolucyjną nowością. Nikt przed Chrystusem nie powiedział czegoś tak niesłychanego i nie wezwał do działań tak szlachetnych. Chrześcijaństwo nie potrzebuje nawet wezwań do tolerancji, gdyż ma poprzeczkę postawioną znacznie wyżej, właśnie na poziom przykazania miłości nieprzyjaciół.

Żaden prawdziwy chrześcijanin nie może więc wzywać do ksenofobii, niszczenia ludzi, nienawiści, do pogardy, czy nawet do prostego braku szacunku wobec drugiego; wobec człowieka z innej partii, z innej ziemi, czy z innej kultury. Tym bardziej nie może swoich tez uzasadniać argumentami z wiary. Byłby wtedy bluźniercą.

„Wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów – to raz jeszcze św. Jan Paweł II – jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych, dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko. Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa”. Święte i wciąż aktualne słowa.

Siostry i Bracia,

dziś trudno nam obronić prawdę także dlatego, że żyjemy w świecie tzw. prawdy subiektywnej, która nie polega już na trafnym odzwierciedleniu rzeczywistości, nie jest faktem, lecz jedynie interpretacją. Według niej wszystko zależy już nie od tego, co się zdarzyło, ale od tego jak ja patrzę na to co się zdarzyło, jak to interpretuję i jak to odczuwam. Już Friedrich Nietzsche mówił, że: „nie istnieją fakty, istnieją tylko interpretacje”. W takim porządku nie ma już prawdy w ogóle, jest tylko „moja prawda”. Ja mam swoją, ty masz swoją, on też ma swoją. Te swoje prawdy są równoważne, są też płynne i zmienne. W świecie płynnej prawdy trudno prowadzić debaty, czy badania naukowe. Trudniej także być uczciwym. Wymaga to od nas tym większej uczciwości i prawości sumienia.

Siostry i Bracia,

bez prawdy człowiek traci orientację w świecie, a jego życie pozbawione jest sensu. Bez prawdy rozpada się także życie społeczne, a demokracja prędzej czy później zamienia się w totalitaryzm.

Troszczmy się więc, a proszę o to tu i teraz, w tym miejscu i w tę rocznicę, troszczmy się o to, by nasz rozum nie ulegał naciskowi interesów i nie poddawał się wymogom doraźnej użyteczności.

Podtrzymujmy w swoim życiu i w życiu społecznym wrażliwość na prawdę. Także na tę Wielką Prawdę, którą jest Chrystus. Tylko prawda uczyni nas ludźmi wolnymi (por. J 8,32).

Jeśli chcemy być prawdziwymi czcicielami bł. ks. Jerzego, to stanie się to właśnie poprzez umiłowanie prawdy i służbę prawdzie. Prawda jest nieśmiertelna.

Amen.